

Masz sprawę, jesteś świadkiem niecodziennej sytuacji, zadzwoń!

red. Krzysztof Juszcak
tel. 695 385 509

ZAMIAST RATOWAĆ, SAM POTRZEBUJE POMOCY



nością karetek wygląda to podobnie, a nawet lepiej.

Trudno zgodzić się z tym twierdzeniem, bo w ostatnich latach nie spotkałem się z przypadkiem, by ambulans dojechał, bo był niesprawny lub nie mógł odjechać z miejsca wypadku.

- Karetek jest sto razy więcej, istnieje zatem większa możliwość wysłania innego pojazdu. W przypadku śmigłowca nie jest to takie proste. Są samoloty rezerwowe, ale nie natychmiast.

Może to też wina sprzętu, nie zawsze nowego?

- Najstarsze nasze śmigłowce pochodzą z 2009 r., są to bardzo nowoczesne maszyny, dobrze wyposażone, obsługiwane zgodnie z przepisami przez wielu operatorów. W Michałkowie stacjonuje jeden śmigłowiec, ale żaden z nich nie jest przypisany do konkretnej bazy. Śmigłowce rotują w zależności od potrzeb.

*

Jak wynika z wypowiedzi pani rzecznik, wszystko jest dobrze, zgodnie z przepisami. Nie ma również kłopotów kadrowych, choć i na ten temat slyszeliśmy różne opinie. Skład załogi śmigłowca ratunkowego to pilot, ratownik medyczny i lekarz. Jeśli zaś chodzi o loty helikoptera z Michałkowa, mogą się one odbywać jedynie od wschodu do zachodu słońca, przy czym startować nie można wcześniej niż o godz. 7.00, a wracać nie później niż o godz. 20.00. W razie konieczności desygnowania śmigłowca nocą, może przylecieć któryś z bazy ościennej.

Lotnicze Pogotowie Ratunkowe to dobra rzecz. Zapewne nieraz ratuje życie szybko i sprawnie. Ale nie można przystać na to, by awaryjność śmigłowców porównywać z awaryjnością karetek pogotowia. Tam w górze muszą obowiązywać wyższe standardy, by nie zdarzyło się tak, żeby helikopter z chorem lub ciężko rannym na pokładzie nie doleciał do celu lub nie mógł wystartować. Nie chcemy kolejny raz być świadkami zdarzeń, gdy przylatujący do wypadku śmigłowiec LPR zamiast ratować, sam potrzebuje pomocy.

K. Juszcak

18 listopada minął rok od chwili, gdy z lotniska w Michałkowie zaczęły latać śmigłowce LPR, śpiesząc na ratunek ciężko chorym i ofiarom wypadków. Faktem jest, że widok śmigłowca, krążącego nad miejscem wypadku, już nikogo nie dziwi. Cóż z tego, kiedy udział w akcji równie często kończy się... awarią.

15 lipca br. - Rogaszyce droga nr 11. Ciężko uszkodzonego w wypadku motocyklistę zabiera do kaliskiego szpitala karetka. Na miejsce zadysponowano śmigłowca LPR, ale został on na polu z powodu awarii i oczekiwał na przyjazd serwisantów.

16 listopada br. - Na miejsce wypadku (jak się później okazało - śmiertelnego) wezwano śmigłowca LPR stacjonujący w Michałkowie. Maszyna wylądowała w pobliżu drogi, a załoga uczestniczyła w prowadzonej akcji ratunkowej. Kiedy okazało się, że transportu nie będzie, bo ofiara wypadku zmarła, śmigłowiec przygotował się do powrotu do bazy. Wtedy pilot zauważył czerwoną kontrolkę sygnalizującą awarię maszyny. W celu usunięcia usterek wezwano mechanika z Poznania. Dopiero po jego dotarciu na miejsce i naprawie maszyna mogła ponownie wystartować. Zajęło to około 6 godzin. W tym czasie śmigłowiec nie mógł być wykorzystywany do transportu. Do bazy powrócił rano następnego dnia.

To tylko przykłady z br., dotyczące udziału śmigłowca LPR w wypadkach, o których pisaliśmy. Ale przecież trudno sobie wyobrazić, że jedynie w akcjach na terenie naszego powiatu helikopterem „odbiera moc”.

- Usterki maszyn nie możemy całkowicie wykluczyć, takie pojedyncze sytuacje się zdarzają - mówi Justyna Sochacka, rzecznik prasowy LPR. - W przypadku śmigłowca jest to o tyle spektakularne, że jak utkwii gdzieś w polu, to go widać i robi się wokół niego „szum”. W porównaniu z awaryj-

WIELKI SUKCES DAWCÓW SZPIKU

114 potencjalnych dawców szpiku zarejestrowało się w bazie podczas Dnia Dawcy Szpiku, który odbył się 6 grudnia w Ostrzeszowie. Tegoroczna edycja była wyjątkowa - rejestracja po raz pierwszy przebiegała we wszystkich ostrzeszowskich szkołach średnich. W sumie w powiecie ostrzeszowskim jest już prawie 1000 potencjalnych dawców.

- W naszym mieście akcja organizowana jest już po raz siódmy - mówi Katarzyna Dembska, jedna z koordynatorów przedsięwzięcia. - Wszystko zaczęło się w 2011 roku, z inicjatywy państwa Olkiewiczów, którzy chcieli pomóc choremu na białaczkę koledze, strażakowi Romanowi Rozworze. Ten rok jest szczególnie, bo działamy już nie pod szyldem jednej szkoły, a trzech, bowiem wszystkie trzy szkoły średnie włączyły się w to przedsięwzięcie.

Aby szerzyć ideę dzielenia się szpikiem z osobami cierpiącymi na nowotwory krwi uczniowie zorganizowali szereg akcji promocyjnych, m.in. biegi uliczne i sprzedaż wypieków. Na ulice Ostrzeszowa wyszli też Mikołaje, którzy przekonywali mieszkańców, że dzieląc się swoim szpikiem, w bez-



bolesny i bezpieczny sposób mogą uratować czyjeś życie.

W ciągu dotychczasowych edycji zarejestrowało się 969 potencjalnych dawców - kilkoro z nich zostało dawcami rzeczywistymi.

W roku 2011 w bazie DKMS zarejestrowało się 177 osób z naszego miasta, w roku 2012 - 215, w 2013 - 146, w 2014 - 156, w 2015 - 109, a w 2016 roku - 52.

Tegoroczna akcja cieszyła się o wiele większym powodzeniem niż

edycja ubiegłoroczna - w bazie zarejestrowało się 114 dawców, ale tak naprawdę nie o liczbę tu chodzi. Nawet gdyby było ich tylko dziesięciu, warto organizować taki Dzień, bo każda zarejestrowana osoba jest szansą na ratunek dla kogoś walczącego o życie.

6 grudnia zarejestrowały się osoby młode, które w bazie danych mogą być kilkadziesiąt lat. Jeśli okaże się, że któraś z nich jest bliźniakiem genetycznym kogoś potrzebującego, wówczas taka osoba może stać się dawcą rzeczywistym. Sam zabieg przypomina dializę, a odbywa się w ośrodku znajdującym się najbliżej miejsca zamieszkania dawcy. Dla naszego powiatu będzie to Wrocław lub Poznań.

Idea dzielenia się częścią siebie dla ratowania bliźniego jest czymś chwalebny, pięknym, choć wciąż niedocenionym w społeczeństwie. Zatem szacunek należy się organizatorom tej dorocznej akcji i tym wszystkim, którzy zrozumieli, że dając tak niewiele, można drugiemu człowiekowi darować wszystko - ŻYCIE.

A. Ławicka



ŁĄDOWISKO DLA HELIKOPTERA

Niewykluczone, że w niedalekiej przyszłości stacjonujący w Michałkowie helikopter sanitarny będzie regularnie lądował w Ostrzeszowie. O rozmowach z burmistrzem na temat miejsca przyszłego lądowiska mówił podczas ostatniej sesji Rady Powiatu starosta L. Janicki. W grę wchodzi teren znajdujący się naprzeciw szpitala. Dziś, patrząc na to miejsce porośnięte drobnymi drzewostanem i krzewami, można by zaśpiewać znany przebój „Golec uOrkiestry”: Tu na razie jest ściernisko, ale będzie... lądowisko. Niewykluczone, bo drzewka i krzewy w każdej chwili można wykarczować, a przygotowanie niewielkiego placu, na którym mógłby „siadać” helikopter, też nie powinno stanowić większego problemu.

- Starostwo wystąpiło z pytaniem, czy istnieje możliwość lądowania helikoptera w awaryjnych sytuacjach na modernizowanym boisku przy SP nr 2 - mówi burmistrz M. Witek. - Odpowiedzieliliśmy, że jest to niemożliwe, bo podmuch helikoptera porwałby granulat z boiska, a zagrodzenia, które tam będą, także stanowią przeszkodę. Po rozmowie ze starostą doszliśmy do wniosku, że bar-



dziej chodzi o miejsce, gdzie mógłby, kilka razy w roku, helikopter ratowniczy wylądować. Jeśli tylko pod względem lotniczym nie będzie jakichś przeciwwskazań, to na takie czasowe lądowisko miasto może użyć kawałek terenu znajdującego się naprzeciw szpitala, który jest rezerwowany na rozbudowę cmentarza. Nie będziemy robić przeszkód, bo są to sprawy życia i śmierci.

Zatem jest szansa na lądowisko, można tylko zapytać, czy istnieje potrzeba, aby je przygotować. Doświadczenie uczy, że helikopter biorący udział w akcji

ratowniczej ląduje w miejscu zdarzenia - na polu czy drodze, a stamtąd odlatuje do któregoś ze specjalistycznych szpitali. Raczej nie będzie to szpital ostrzeszowski. Może jedynie zaistnieć nagle potrzeba szybkiego przetransportowania któregoś z naszych pacjentów do szpitala w Kaliszu, Wrocławiu czy Warszawie i wówczas lądowisko przy szpitalu mogłoby się przydać. Ale to zapewne byłoby bardzo rzadkie przypadki. W Polsce lądowisk przyszpitalnych jest około 250, w woj. wielkopolskim 21. Posiadanie takiego lądowiska jest nawet wskazane dla szpitali mających SOR, ale takiego oddziału w ostrzeszowskim szpitalu już nie ma. Jednakże z zyczliwością będziemy śledzić realizację tego pomysłu, bo zawsze lepiej lądowisko mieć, byle tylko z biegiem czasu nie zarosło ono chaszczami.

K.J.

**Naprawa sprzętu
AGD i RTV**
Ostrzeszów, ul. Chmielna 3
tel. 603 942 769

KOMINKI
PIECE, KUCHNIE KAFLOWE,
GRILLE.
PROJEKT, MONTAŻ,
SPRZEDAŻ.
602 460 571
www.kominki-tomek.pl

**Tynki tradycyjne
cementowo - wapienne maszynowo**
GŁADZIE GIPSOWE
SZLIFOWANE PLANEXEM
OCIEPLANIE BUDYNKÓW
i inne usługi budowlane.
Możliwość obejrzenia wykonanych zleceń
SZYBKO, TANIO, SOLIDNIE!
tel. 663 056 464

SPECJALISTA NEUROLOG

Piotr Iwaszko
Prywatny gabinet

- Porady neurologiczne**
- Wizyty domowe**
- godziny przyjęć: **poniedziałki od godz. 15.00**
- Rejestracja telefoniczna**
- USG DOPPLER**
- EMG**
- tel. 608 845 681
- tel. 608 845 681

Ostrzeszów, ul. Pocztowa 6

(Poradnia Arthron)
www.neurolog-ostrow.pl

USŁUGI OGÓLNOBUDOWLANE OD A DO Z

wykończenia wnętrz, regipsy, płytki, gładzie, tynki dekoracyjne, ocieplanie budynków, budowa domów, drewna, oczyszczanie przydomowe
tel. 781 155 597